Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

*Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!*

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 4 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub sobota 9 stycznia 1932 roku. | Rok XII

## Frazezy o prawie.

Od dłuższego już czasu prasa opozycyjna najrozmaitszych odmian zajmuje się bardzo obszernie przekonywaniem swych czytelników, że w Polsce toczy się jakaś bliżej nieokreślona, walka o prawo. Toczy się ona w myśl tych wywodów między zjednoczoną, acz różnoraką opozycją z jednej strony, a obozem pomajowym z drugiej. Wedle tych mniemań opozycja broni wytrwale prawa i praworządności, a obóz pomajowy ogmal z sadystyczną pasją zajmuje się obchodzeniem, łamaniem i gwałceniem prawa. Tam, gdzie następują zjadliwe ataki przeciwko pomajowemu obozowi i sprawującym władzę rządom, prawo jest przedstawiane jako sztandar rozpięty nad szeregami opozycji, sztandar, czczony i uznawany tylko przez opozycję, przez nią wielbiony i opiewany. W myśl tych właśnie haseł stroi się w szaty bohaterstwa leaderów partyjnych, zajmujących mało zaszczytną ławę oskarżonych, nazywając ją „tą wysoką ławą", przeprowadzając w ten sposób konkretnie dezorganizację społeczeństwa i anarchizowanie w niem pojęć nietylko prawnych ale i moralnych.

Walko o prawo? Ale o jakie prawo? O czyje prawo? Przecież nawet prasa socjalistyczna stwierdzi, że „...prawo nie wisi w powietrzu jedno i niezmienne, takie same wczoraj, dziś i jutro, płynące gdzieś w przestrzeni ponad życiem". Cóż to jest więc za prawo, nie płynące gdzieś w przestrzeni i ponad życiem, w obronie którego występują zwartym szeregiem przywódcy opozycyjnych stronnictw.

Jakiego prawa bronią wspólnie p. p. Trąmpczyński i Barlicki, Stroński i Niedziałkowski, Witos i Bagiński? Co ich przywiązało na wspólną dolę i niedolę? O jakież prawo walczą i w tej walce wzajemnie pomagają sobie, niezależnie od partyjnych szatek i partyjnych kramików, przebaczywszy sobie wzajemne urazy, rozgrzeszywszy się kolejno i łącznie z wszelakich przewin i grzechów wobec Państwa, tak niedawno jeszcze podkreślanych jaskrawo i wysuwanych na front wzajemnych długich i zażartych walk obecnych sprzymierzeńców?

Takie i podobne pytania stawia im każdy obywatel w kraju. Obywatel nie może bowiem zrozumieć nietylko zagadnienia „jednolitego frontu" zaprzysiężonych obrońców prawa i praworządności w Polsce, zjednoczonych w zaciekłej walce przeciwko rządom pomajowym i obozowi obecnej większości sejmowej, ale ten obywatel nie może pojąć samej kwestji obrony prawa, uznawanej przez tych, dla których prawa było tylko ceną przetargów partyjnych. Ten obywatel, najbardziej przeciętnie nawet uświadomiony politycznie, trzeźwym rozsądkiem ujmuje obserwowane zjawiska, prosto, otwarcie i szczerze, kieruje się zdrowym instynktem, nie zaś blichtrem politycznych frazesów. Szeregując te zjawiska musi zastanowić się nad grudniowemi wypadkami z 1922 r. i tragiczną śmiercią Pierwszego Prezydenta Rzplitej, obarczającą po wsze czasy sumienie i rachunek polityczny Narodowej Demokracji. Zastanowi się również, słuchając dzisiaj zarzutów na temat przekroczeń budżetowych, nad prostym faktem dlaczego przed majem wszechwładne partje sejmowe i popierane przez nie rządy doskonale obchodziły się bez ujmowania gospodarki państwowej w ścisłe i na termin ustalone ramy budżetu i dlaczego nikomu z dzisiejszych deklamatorów opozycyjnych na myśl nie przychodziło, żądać sprawozdań i zamknięć rachunkowych, dotyczących wydatków rządu, jako całości oraz poszczególnych ministerstw. Zastanowi się również dlaczego prasa socjalistyczna w maju 1926 r. ogłaszała uchwały ciał partyjnych P. P. S., w których domagano się nie sądu, ale doraźnej kary dla złodziei grosza publicznego.

I w takiem dopiero ujęciu i przy tem powiązaniu ustalanych faktów rozsądny i uczciwy obywatel szuka odpowiedzi na pytania tak gwałtownie i tak bezceremonjalnie stawiane dzisiaj przez opozycję, kiedy jej standarowi mężę i ci, którzy podburzali motłoch uliczny do zbrodni na ulicach Warszawy w grudniu 1922 r., i ci, którzy lata całe gospodarowali bez rachunku, z dnia na dzień, od chwili do chwili, i ci, którzy dzisiaj gloryfikują współtowarzyszy z opozycyjnej ławy, zapomniawszy już gruntownie o tem, iż otwarcie, głośno i publicznie obwoływali ich złodziejami grosza publicznego i szkodnikami, żerującymi na państwie, domagając się doraźnej na nich kary, kiedy ci wszyscy miotają się w bezsilnej pasji, pełni nienawiści do obozu, który odsunął ich od wpływów i władzy.

Oni właśnie podnoszą dzisiaj w Polsce walkę o prawo. Przez długie lata przyzwyczajali się do nazywania prawem swych zachcianek, ambicyj, jego mianem pokrywali swoje partyjne rozrachunki, jego autorytetem osłaniali swoje prywatne i partyjne interesy. — Gwałt nad najistotniepszemi interesami państwa usankcjonowali nawet w konstytucji, obdzierając Prezydenta Rzplitej i Rząd ze wszelkich atrybutów władzy, czyniąc władzę wykonawczą uzależnioną od wszechwładnego Sejmu, działającego na podstawie wzajemnych targów i przetargów poszczególnych partyj, a ściślej mówiąc autokratycznych przywódców tych partyj, przed nikim nieodpowiedzialnych.

Oni właśnie usiłują prowadzić w Polsce walkę z obozem pomajowym, przybierając szlachetny patos bezinteresownych, a gorliwych i sumiennych obrońców prawa.

Bo kiedy większość sejmowa układała konstytucję pod hasłem walki z jednym tylko człowiekiem, naginając do swoich partyjnych i personalnych animozyj i nienawiści poszczególne artykuły konstytucji państwa, które stawiało w nadzwyczaj trudnych warunkach dopiero pierwsze kroki na drodze swego rozwoju, to nazywać należy według nich te i podobne im zjawiska grą żywych i twórczych sił w państwie, ale kiedy Rząd wykorzystuje swe uprawnienia konstytucyjne nadane mu właśnie w tym celu, aby przestał być manekinem, uzależnionym od sejmowych humorów i kwasów, to wtenczas obłudni Katoni partyjnej moralności rozdzierają na sobie szaty, podnosząc lament nad pogwałconym rzekomo „duchem" prawa, nie mogąc zarzucić, aby łamano jego „literę", wynoszą następnie swoje lamenty na polityczne targowisko intryg, nie gardzą pomocą więcej lub mniej otwartych wrogów swego państwa, przeprowadzą wśród obcych agitację przeciwko własnemu Rządowi, nawet na jeden moment nie przerywając przytem swej deklamacji na temat prawa i praworządności.

Wołania ich jednak nie znajdują i znaleźć nie mogą oddźwięku w społeczeństwie, które wiele widziało i bardzo dużo już rozumie.

S-ki.

## Po aresztowaniu Gandhiego

„W POWIETRZU WISZĄ GROMY".

**Bombay.** (Pat.) Wiadomość o zaaresztowaniu przywódców kongresu wywołała wielkie wzburzenie. Wszystkie zabudowania kongresu zostały zajęte przez policję.

W mieście panuje spokój. Pod osłoną policji nad gmachem kongresu uroczyście wywieszono flagę angielską. — Policja aresztowała 4-ch członków kongresu, ogółem w Bombayu aresztowano 40 osób, w tem 9 kobiet.

**Londyn.** (Pat.) Do dyspozycji Gandhiego władze więzienne, które obchodzą się z nim jaknajuprzejmiej, oddały kilka cel w części więzienia zarezerwowanej dla przestępców europejczyków. Cela Gandhiego jest starannie umeblowana, znajduje się w niej łóżko, stół, krzesła, dywan, półki z książkami. — Prawdopodobnie wkrótce Gandhi będzie miał już swoje własne kozy i hindusa odnośnej kasty, który się będzie niemi opiekował. Dotychczas nie zdecydowano, czy Gandhiemu będzie wolno porozumiewać się swobodnie ze światem zewnętrznym za pomocą listów i kablogramów.

—ooo—

## Z mandżurskiego kotła

**Moskwa.** (Pat.) Korespondenci sowieccy donoszą z Tokio, że japońskie Ministerstwo Kolonji opracowuje obecnie zagadnienia polityki japońskiej w Mandżurji.

W najbliższym czasie ma powstać w Mukdenie specjalna agentura tego Ministerstwa, której celem będzie współpraca z japońskiemi władzami wojskowemi i kolejowemi na terenie Mandżurji.

**Moskwa.** (Pat.) Według doniesień szanghajskiej prasy, wzdłuż linji kolejowej Pekin — Mukden skoncentrowane są silne odziały japońskie.

W Czang-Czinie **stoi podobno około 3000 żołnierzy japońskich, w Szan-Chań-Guanie 900 żołnierzy piechoty oraz oddziały artyleryjskie, w Dagu zaś 11 okrętów wojennych i 50 aeroplanów.**

Siły te dają Japonji możność przecięcia pekińsko - mukdeńskiej linji kolejowej w dowolnym punkcie. Narazie sytuację w Czan-Czinie określa prasa jako „zbrojne zawieszenie broni".

W Szań-Chań-Guanie wojska chińskie i japońskie **stoją naprzeciw siebie pod bronią po obu stronach linji kolejowej.** — Istnieje przekonanie, że Japończycy nie dopuszczą do okupacji przez wojska chińskie tak ważnego punktu, jakim jest Szań-Chań-Guań.

**Moskwa.** (Pat.) Według doniesień z Szanghaju, minister Spraw Zagranicznych nankińskiego rządu Eugenjusz Czen zaprzeczył kategorycznie wiadomości o swych pertraktacjach z Japończykami.

## Wiecznie to samo...

**Berlin.** (Pat.) Na łamach prawicowej „Wezer-Ztg." ogłasza poseł ludowy Hintzmann artykuł, wypowiadający się za wciągnięciem narodowych socjalistów do rządu Rzeszy, — celem wzmocnienia frontu narodowego dla walki z postanowieniami Traktatu Wersalskiego. H., zastrzegając się jednak przeciwko wystąpieniom pewnego odłamu hitlerowców podkreśla, iż w ruchu narodowo-socjalistycznym żyje świadomość, iż walka z Wersalem musi posiadać dla Niemiec decydujące znaczenie w obecnym okresie przełomowym.

Pewnem jest, — oświadcza autor artykułu, — że w ruchu hitlerowskim zgrupowane elementy są poprostu dla rządu niemieckiego niezbędne jeśli chce prowadzić skuteczną akcję za obaleniem traktatów pokojowych.

Bez względu na stanowisko, jakie zajmuje się wobec prób sfuzjowania wszystkich żywiołów ,nacjonalistycznych, nie ulega wątpliwości, iż bez połączenia ich niemożliwem będzie dla rządu niemieckiego sprostać zadaniom na konferencji lozańskiej. Przejście partji ludowej do opozycji motywuje Hintzmann koniecznością, podyktowaną ze względu na interesy narodowe.

### DYMISJA RZĄDU

**Białogród.** (Pat.) — Rząd Zyvkovicza złożył na ręce króla dymisję, przyczem szef rządu umotywował swój krok, oświadczając, że misja rządu, która w myśl konstytucji z dnia 3 września polega na przeprowadzeniu wyborów do przedstawicielstwa narodowego, została zakończona.

# Skróty

*** Berlin.** Sejm anhalcki uchwalił większością głosów prawicy i komunistów votum nieufności dla rządu opartego na koalicji weimarskiej.

*** Ahmedabad.** Municypalność uchwaliła rezolucję, nawołującą do bojkotu towarów angielskich.

*** Madryt.** W Arnedo doszło do starcia pomiędzy policją a manifestującymi robotnikami. Policja była zmuszona do użycia broni palnej. Jest 6-u zabitych, w tem 4 kobiety i jedno dziecko i 16-tu rannych.

*** Londyn.** Stimson omawiał dzisiaj z ambasadorem Wielk. Brytanji i Francji sprawę dalszej współpracy anglo-francusko - amerykańskiej nad zagadnieniem mandżurskiem.

### SAMOBÓJSTWO DWÓCH BRACI...

**Radom.** (Pat.) — Bracia Stanisław i Józef Sznajderowie z Sosnowca, którzy przybyli do swej siostry, zamieszkałej w Wierzbniku, popełnili w jej mieszkaniu jednocześnie samobójstwo wystrzałami z rewolweru. Przyczyną podwójnego samobójstwa były złe warunki materjalne.

—o—

### NA ŚMIERĆ!...

**Warszawa.** (Pat.) — Sąd Okręgowy w Grodnie wydał wyrok w sprawie o szpiegostwo, przeprowadzonej w trybie doraźnym.

Na mocy wyroku jeden z oskarżonych Mojżesz Dawidowicz został skazany na **karę śmierci**, drugi oskarżony Fajwel Karp na 15 lat ciężkiego więzienia.

—o—

### OBUCHEM SIEKIERY.

**Łomża.** (Pat.) — We wsi Truszki-Pikule gm. Śniadowo pow. łomżyńskiego w mieszkaniu Józefa Duchnowskiego, **zamordowano uderzeniami obuchem siekiery w głowę dwie córki i syna Duchnowskiego:** Marjannę, lat 21, Adelę lat 17 i Stanisława lat 8. Morderstwu nadano pozory rabunku, poczem ofiary **ułożono na łóżku w kuchni i łóżko podpalono.**

Z powodu niewielkiej ilości słomy pożar nie wybuchł, a płomień **opalił nieco ubrania ofiar i osmalił częściowo zwłoki.** Podejrzenie padło na **ojca, Józefa Duchnowskiego i brata zamordowanych ofiar Andrzeja. Obu aresztowano.**

# Rzemieślnicy, a podatek obrotowy

W jednem z pism ukazał się artykuł krytykujący ostro ostatnią nowelę ustawy o podatku obrotowym. Nowela ta — zdaniem autora — krzywdzi rzemiosło, gdyż, przynosząc pewną niewielką ulgę w stawce podatkowej, zwiększa zarazem wydatnie grono osób, objętych świadczeniami podatkowemi.

Z miarodajnych kół samorządu rzemieślniczego komunikują nam w związku z tem:

Przy dotychczasowym stanie rzeczy warsztaty rzemieślnicze, zatrudniające jedną tylko siłę pomocniczą, były wolne od płacenia podatku obrotowego. Obecnie postanowienie to zostaje utrzymane jedynie dla warsztatów zatrudniających oprócz właściciela tylko jednego członka rodziny. Inne rodzaje warsztatów — a więc i takie, które zatrudniają choćby jedną siłę najemną, będą pociągnięte do płacenia podatku.

Sytuacja dotychczasowa była o tyle niezgodna z postulatami słuszności, że bardzo wiele warsztatów — dla uniknięcia płacenia podatku — utrzymywało na miejscu jedną siłę najemną, nadto jednak dysponowało kilkoma innemi siłami, którym oddawało robotę do domów.

Stwarzało to niezdrową konkurencję między przedsiębiorstwami, które posługując się takiemi środkami, zmniejszały sztucznie swe koszty handlowe a temi, które zatrudniając pracowników jawnie na miejscu, ponosiły większe ciężary podatkowe i świadczenia socjalne. Nowela zatem wprowadza do życia rzemieślniczego czynnik równowagi i sprawiedliwości i pociągnąć za sobą powinna — przez usunięcie przyczyn nadużyć — uzdrowienie niektórych stron pracy rzemiosła.

—ooo—

# Ucieczka okrętu przed egzekutorem

Zwykłego śmiertelnika, gdy najdzie nieszczęście egzekutorskie, nic nie uchroni przed zasekwestrowaniem wszystkiego co posiada; w szczęśliwszem natomiast położeniu znajdują się n. p. okręty, które mogą uciec na morze, dokąd komornik ani pieszo, ani na furmance trafić nie jest w stanie.

Taki zabawny wypadek wydarzył się ostatnio w Gdyni. Na łotewski okręt „Kurland", który nie opłacił należności portowych i podatków, nałożono sekwestr i groziła mu licytacja.

Załoga okrętu, który zadłużony był na 4 tys. łatów, w pierwszy dzień Bożego Narodzenia, gdy na morzu szalała burza, podniosła kotwicę i wypłynęła z Gdyni na pełne morze.

Gdy urzędnicy celni zauważyli ucieczkę okrętu, rzucili się w pościg na łodziach motorowych. „Kurland" jednakże rozwinął znaczną szybkość i zdołał ujść. „Kurland" przybył do portu w Libawie.

—:o:—

# Tragiczny wyścig

**Wilno.** (Pat.) — Ubiegłej niedzieli na jeziorze Krance, gm. zalewskiej, wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Przez zamarznięte jezioro jechało kilka par sań wiozących wieśniaków z kościoła.

Urządzili oni wyścig po zamarzniętem jeziorze. Z powodu szalonej jazdy dość cienki lód załamał się na środku jeziora i dwoje sań wraz ze znajdującemi się w nich 7 osobami wpadły do łodzi. Zaalarmowano niezwłocznie mieszkańców pobliskiej wsi Wiktoryny, skąd też przybyło kilka osób na pomoc. Zdołano uratować 5 osób. Dwie osoby: Marja Rollinówna i Marcin Rećko utonęły.

# Chciał upozorować napad

**Lwów.** (Pat.) — Prasa donosi z Sokala, iż we wsi Poturzyca miejscowy gospodarz Wasyl Ołeksa usiłował pozbawić życia **swą żonę oraz pasierba, zadając im ciosy młotkiem i rany brzytwą.** Następnie Ołeksa udał się do posterunek policji, gdzie zeznał, iż jacyś **nieznani osobnicy zamordowali jego żonę i pasierba.** Policja po przybyciu na miejsce zastała ciężko ranne ofiary zbrodni, które stwierdziły, **iż usiłował je zamordować Ołeksa.** Ołeksę aresztowano. Ofiary zbrodni przewieziono do szpitala.

—ooo—

### STRASZNA ZBRODNIA.

**Sosnowiec.** (Pat.) — W Jęzorze na granicy województwa krakowskiego i śląskiego wydarzył się straszny wypadek, mianowicie dzierżawca plaży w Jęzorze Ferber **zamknął się z jedną nieznaną kobietą w jednej z kabin plaży, a następnie celnym strzałem w głowę zastrzelił nieznajomą.** Po dokonaniu tej zbrodni Ferber **podpalił oblane benzyną zwłoki zamordowanej, poczem sam odebrał sobie życie.**

—ooo—

### STRACENI NA SZUBIENICY.

**Święciany.** (Pat.) — Sprawcy mordu na osobie Teretjewówny, Sewastjanow i Szałukiski na podstawie wyroku sądu doraźnego z dnia 4 bm. **w dniu 5 bm. o godz. 13-tej zostali straceni przez powieszenie.**

Co do trzeciego oskarżonego Płotnikowa, to P. Prezydent R. P. w drodze łaski zamienił mu karę śmierci **na dożywotnie więzienie.**

# Kącik radjowy

### RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

**NIEDZIELA, DNIA 10. I. 1932 R.**

10,00: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 12,15: Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. Wyk. Filharm. pod dyr. A. Dołżyckiego i Ryta Zausznerówna (fortep.) 14,00: „Organizacja i budowa Domów Ludowych". 14,20: Muzyka: 14,40: „Choroby zaraźliwe zwierząt, a ustawy o ich tłumieniu". 15,00: Muzyka. 15,55: Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie", tyg. radj. w opr. J. Milewskiego, b) Feljeton prof. L. Pomidorowskiego pt.: „Duch ziemi" w „Chłopach" Reymonta. 16,20: Płyty gramofonowe. 16,40: „Potwory morskie w legendach i w rzeczywistości". 16,55: Płyty gramofonowe. 17,15: „Zawisza Czarny". 17,30: Odczyt „O działalności ks. bisk. Bandurskiego". 17,45: Pieśni Chopina w wyk. Marji Modrakowskiej. 19,45: Słuchowisko p. t. „Filozof z przed dworca". 20,15: Koncert popularny. 21,55: Kwadrans literacki: Groteska Józefa Jankowskiego p. t.: „Poeta wierzyciel". 22,10: Koncert ze Lwowa. 23,00: Muzyka taneczna.

**PONIEDZIAŁEK, DNIA 11. I. 1932 R.**

11,45: Przegląd Prasy Krajowej (PAT.) — 12,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14,45: Płyty gramofonowe. 1525: Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Asnyk i pozytywizm". 15,50: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,20: Lekcja języka francuskiego. 16,40: Płyty gramofonowe. 17,10: Kobieta na dalekiej Północy. 17,35: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 19,15: Bieżące wiadomości rolnicze. 19,35: Płyty gramofonowe. 19,45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00: Feljeton muzyczny. 20,15: Opera komiczna z płyt gramofonowych. 22,00: Transmisja z Teatru „Morskie Oko" rewji pt. „Tęcza nad Warszawą".

W. WILIAM.

# Szpieg Wilhelma II.

*Przełożył z angielskiego D. Królikowski.*

16) (Ciąg dalszy.)

— O! — odrzekł nieznajomy — będą pana zaczepiać, wywołają kłótnię, przeszkodzą w każdy sposób, aż pan spóźnisz się na pociąg. Postarają się o to napewno.

Patrzałem na niego z uczuciem wzrastającego zaciekawienia.

— Szubrawce. Wiem, co mówię. Pójdź pan za mną, a wskażę mu drogę, masz pan dwadzieścia minut czasu do odjazdu pociągu. Teraz mów pan znowu po niemiecku. Szliśmy razem ulicą, a wszyscy widząc nas sądzili, że jestem ofiarą jakiegoś cicerona-wyzyskiwacza. Gdyśmy już byli przed dworcem, mój przewodnik rzekł swą sepleniącą niemczyzną. Miej się pan na baczności, teraz go zostawim samego.

— Wnijdziesz pan do biura dla komunikacji miejskiej, wejście jest z ulicy po lewej stronie dworca. Wnijdź pan do poczekalni pierwszej klasy i wyjrzyj oknem. Tam szpiegostwem zajęci ludzi przeciw panu zmobilizowanych. Znajduje się tam cały kordon przewodników takich jak ja, ustawionych w sposób niepodpadający po wszystkich schodach, które prowadzą do peronu. Rozglądnij się pan dobrze, a zauważysz mnóstwo Hunów w ubraniach cywilnych.

— Także przewodników? — zapytałem.

Odpowiedział z uśmiechem potakująco.

— Daje mi to liche świadectwo, że sam jestem jednym z nich. Dobrze, że mi pan zaufałeś. Mogłem panu dopomóc. Jeżeli mi wierzysz jeszcze, to uczyń, co ci powiadam. Idź pan najpierw do kasy i kup bilet peronowy, a potem wstąp na peron, pod liczbą pięć. Tu znajdziesz pociąg i idź na sam koniec pociągu gdzie szyny wychodzą poza stację i gdzie się przystawia lokomotywę. Potem wnijdź do ostatniego wagonu pierwszej klasy. Pod żadnym warunkiem nie ruszaj się z miejsca, dopóki mnie ujrzysz. Tak, teraz proszę mi dać złotego.

Wręczyłem mu monetę. Stary człowiek popatrzył na nią i potrząsł głową. Dałem mu więc jeszcze złotego, poczem zdjął czapkę i ukłonił się głęboko. Za chwilę mój tajemniczy nieznajomy znikł mi z oczu.

W poczekalni dla komunikacji lokalnej wyglądnąłem oknem w kierunku peronu i w rzeczywistości dostrzegłem jednego, dwóch, trzech, czterech, sześciu przewodników, spacerujących obok poręczy schodów, które prowadziły do głównych peronów. W westybulu zauważyłem mnóstwo ludzi, przypominających swem ubraniem bez szyku i gustu Niemców. Zdradzały ich okrągłe opasłe i od piwa nabrzmiałe twarze.

Teraz już bez zastrzeżeń i wątpliwości postanowiłem zastosować się sumiennie do wskazówek nieznajomego.

Peron pod liczbą pięć był prawie pusty, tak, iż po zejściu ze schodów, cały zadyszany i zmęczony, mogłem bez żadnych przeszkód i niespostrzeżony zająć miejsce w ostatnim wagonie pierwszej klasy. Siadłem po prawej stronie przy oknie. Obok znajdował się niemiecki wagon restauracyjny ze świecącego się czerwonego drzewa ze złotemi napisami.

Spojrzałem na zegarek. Była za dziesięć minut siódma. A tu ani śladu po mym tajemniczym przyjacielu. Nie wiedziałem, co stało się z tragarzem, który niósł mój kufer. W kufrze nic ważnego nie było, wszakże wiedziałem, że podróżujący z kufrem zawsze większe wzbudza zaufanie, niż bez kufra. Mija pięć minut, siedm, tragarz nie zgłasza się. Więc spóźni się na pociąg... Mimo to siedziałem zdecydowany w swym kąciku. Złożyłem wszelką nadzieję w owego człowieka, musiałem mu więc ufać do końca... Nagle drzwi się otwarły i przy mnie obok mnie ukazała się jego twarz.

— Szybko za mną — szepnął do ucha.

— A moje rzeczy? — zapytałem, oddychając szybko i stawiając już nogę na stopniu wagonu, będącego już w ruchu.

Wskazał na wagon, którym jechałem.

— Tragarz — krzyknąłem z drzwi otwartych — myśląc, że mnie nie zrozumiał.

Wskazał znowu na wóz i znacząco dotknął się ręką piersi.

Potem zniknął. Nie mogłem mu nawet podziękować. Kurjer berliński wyjeżdżał pomału z dworca. Wyjrzałem oględnie z okna i ujrzałem twarz portjera Karola biegnącego na peron.

Szedł z nim jakiś pan, opierający się silnie na lasce. Widocznie pospiech sprawiał mu jakąś boleść fizyczną. Jedną nogę miał zniekształconą, twarz cała zlana była potem.

Byłbym im chętnie skinął ręką. Wydawali mi się śmieszni, jednakowoż ostrożnie cofnąłem się w głąb wagonu.

Ostrożność, ostrożność, ostrożność musi być teraz moją dewizą.

Często miałem to wrażenie, że są dni w życiu człowieka, w których nad niemi czuwa dłoń Opatrzności. Wtedy cokolwiek zrobisz, to nie możesz zrobić źle.

Gdy kurjer berliński z grzmotem mijał mosty z rozpinającemi się łukami, smukłemi i wysokiemi domami Rotterdamu i majestatycznie później wjechał na równinę z wiatrakami i topolami na dalekim horyzoncie, umyśliłem sobie, że dzień dzisiejszy musi być dla mnie szczęśliwy... Ot, do chwili, odkąd wyszedłem z kawiarni zręczna dziewczyna bogini kieruje mymi krokami. Jam był przejęty swą wielką misją, jakiej się podjąłem. Że wszystko, com zrobił od rana, wydawało mi się, iż robiłem automatycznie.

I dziwna rzecz, wszystko, com uczynił, służyło ku memu dobru. Kupiłem bilet naprzód, oddałem palto i kufer tragarzowi, o którym teraz wiedziałem, że jest obrońcą w przebraniu tragarza, wybiegłem z dworca, co umożliwiło mi z nim swobodną rozmowę. Wszystko to wyszło mi na dobre. Czułem, że mogę ufać swemu szczęściu; to mnie na duszy krzepiło. Począłem patrzeć wokoło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# DZIAŁ ROLNICZY

„ Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi."

NR. 1 | Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu. | ROK 4


## Kilka słów o uprawie tytoniu.

I.

Odstawa tytoniu w Pomorskim Okręgu uprawy tytoniu ma się ku końcowi. Od października do dnia dzisiejszego Urząd Wykupu Tytoniu w Grudziądzu jest w pełnym biegu, odbierając dziennie dziesiątki centnarów tytoniu wprost od plantatorów, którzy z najdalszych zakątków okręgu dostarczają surowiec do Grudziądza według ustalonego planu.

Wykup tytoniu odbywa się za zapłatą na podstawie klasyfikowania surowca (liści tytoniowych) do czterech klas, a różnica ceny poszczególnych klas jest bardzo rozbieżna, tak, że gdy cena pierwszej klasy wynosi 160 zł. za 100 kg, to cena czwartej klasy tylko 35 zł. za tę samą ilość. Stąd wniosek ten, że w interesie samego plantatora leży, aby wypielęgnować i dostarczyć surowca możliwie jaknajwięcej pierwszej jakości.

Obecnie, gdy wykup tytoniu ma się ku końcowi, rozmaite słyszy się zdania wśród plantatorów. Jedni są ze swojej plantacji najzupełniej zadowoleni, inni znowu złorzeczą i przeklinają plantację, oświadczając, że ich koszta uprawy i pielęgnacji tytoniu nie zostały dochodem ani w przybliżeniu pokryte! Skargi i żale skierowane są pod adresem urzędników odbierających i klasyfikujących tytoń, który według zdania tych plantatorów, rzekomo ich ukrzywdzili!

Aby więc pod tym względem nie było pewnych nieporozumień, chciałbym niniejszem rzecz należycie wyjaśnić. Według stwierdzonych faktów, pierwszy okres wykupu tytoniu, sięgający do pierwszych dni listopada, był dla plantatorów bardzo krzywdzący, gdyż komisje klasyfikujące tytoń, segregowały papusze liści do tego stopnia, że jedynie bardzo nikły odsetek surowca szedł do pierwszej wzgl. drugiej klasy. W takim stanie rzeczy, większa część plantatorów, którzy mieli mniej doborowy materjał, nie znalazła rachunku swojej uprawy. Lecz i wtenczas, kto odstawiał tytoń dobrze wypielęgnowany, pierwszej jakości, otrzymał stosunkowo należytą zapłatę.

Na skutek ogólnego protestu i zażalenia Związku Plantatorów Tytoniu, sprawa w listopadzie się zmieniła i od tego czasu klasyfikowanie tytoniu jest dla plantatorów korzystne i sprawiedliwe. Mimo to słyszy się jeszcze zawsze skargi pod adresem danych urzędników, co już obecnie nie jest rzeczowe, gdyż jak miałem możność naocznie się przekonać, komisje odbiorcze i klasyfikujące postępują rzetelnie i sprawiedliwie. Raczej ci plantatorzy, którym rachunek wyszedł bardzo słaby, winni przewinienia szukać we własnej uprawie, pielęgnacji i sortowaniu tytoniu i samym sobie rzecz winny przypisywać. Widziałem na własne oczy plantatorów i ich tytoń, którzy dostarczyli surowiec marnej i wprost bezwartościowej jakości, a którzy przytem złorzeczyli urzędnikom, że z winy tychże plantacja im się nie opłaci. Czyż takie postępowanie plantatorów jest właściwe? Uważam, że nie, gdyż tacy plantatorzy szkodzą nietylko sobie, ale całemu ogółowi plantatorów tytoniu. Rzecz charakterystyczna, że wśród tych niezadowolonych byli jedynie tacy, którzy nie mając sposobów ku temu, rzucili się na większy obszar plantowania tytoniu, chcąc się prawdopodobnie odrazu wzbogacić! Oczywiście, że w tym wypadku nie było im możliwem plantacji utrzymać w należytym porządku, liści odpowiednio wysuszyć i następnie dokładnie przesortować. Na uprawie tytoniu nikt wzbogacić się nie może, jednakowoż może w znacznym stopniu w obecnym kryzysie, dochodowość swojego warsztatu pracy powiększyć i dać możność zarobkowania tam, gdzie na miejscu znajduje się większa ilość rąk roboczych.

Uprawa tytoniu wymaga jaknajwiększej precyzyjności, dokładnej znajomości rzeczy i zamiłowania do tej pracy. Dlatego ci rolnicy, którzy nie mają w tym kierunku skłonności, nie powinni wogóle rzucać się na plantację, a tem samem unikną smutnego rozczarowania i zawiedzionych nadziei.

Obszar plantacji musi być ściśle dostosowany do ilości rąk roboczych na miejscu i odpowiedniej ubikacji (stodoły) do należytego wysuszenia wszystkich liści tytoniowych. Praca w plantacji rozpoczyna się już w marcu, trwa od końca maja do września nieomal bez przerwy, kończy się dopiero w listopadzie lub grudniu i musi być przeprowadzona z jaknajwiększą znajomością rzeczy. Chcąc tytoń należycie wysuszyć, trzeba dla jednej morgi magd. plantacji przeznaczyć około 200 mtr.[3] pojemności w stodole lub innej suszarni. I dlatego też rzecz jasna, że wielkość plantacji zależna jest ściśle od wyżej podanych okoliczności. Jedna morga plantacji tytoniu dobrze pielęgnowanego, przynosie więcej korzyści i dochodu, aniżeli cztery morgi niedokładnie uprawione i źle pielęgnowane. Dlatego uważałbym za właściwe zalecić wielkość plantacji dwóch morgów magdeb. na gospodarstwo 100-morgowe.

W obecnym kryzysie rolniczym plantacja tytoniu nadaje się znakomicie dla gospodarzy małorolnych, który mając dostateczną ilość własnych rąk do pracy, nie będą zmuszeni szukać jej poza domem, lecz znajdą dobre wynagrodzenie takowej na własnym kawałku roli. Taki gospodarz małorolny powinien jednakowoż brać jedynie najniższy dozwolony obszar plantacji, t. j. jedną morgę magdeb.

W następnym artykule podam bliższe dane dotyczące plantacji, jak ilość i kalkulacja pracy na podstawie własnej praktyki, wszelkie wydatki i inne kłopoty związane ściśle z plantacją tytoniu.

**Władysław Klimek**, plant. tytoniu.

## Kilka słów o roku starym - i o nowym trochę

Zbiegł rok cały, taki długi, jeśli na kalendarzu kartki liczyć, miesiąc grudzień i stoimy oto na progu Roku Nowego. Co też on nam przyniesie. Wróżą przyszłość wszystkich krajów z gwiazd, czy tam z czego innego jeszcze. Zapowiadają przeróżne klęski i nieszczęścia, a czasem i dobre, ale to wszystko zawracanie głowy.

Tak ot bają, a przyszłości naprawdę nikt nie zna oprócz Boga. Nie wierzy tym prorokom żaden trzeźwy człowiek. Ja też z nimi konkurować nie mam zamiaru. Nie chcę wcale przepowiadać przyszłości. Myślę, że daleko lepiej spojrzeć raczej w tej chwili ku przeszłości, zrobić niejako rachunek sumienia, co też stało się w ciągu tych dwunastu miesięcy ubiegłego roku, abyśmy wiedzieli, czy ten odchodzący Rok Stary mamy żegnać dobrem czy złem wspomnieniem.

Ano lekki on nie był. To się wie. Zima jeszcze zbiegła jako tako. Ale już z wiosną, na progu przednówka, ceny zboża spadły do takiego niskiego poziomu, jakiego nikt nie pamiętał od lat najdawniejszych. I gdybyż to tylko u nas. Wcale nie. Od kupców, którzy wywożą zboże zagranicę, do tych krajów, co wskutek surowego klimatu, czy małego obszaru posiadanych pól, własnego zboża nie mają, wiemy, że ponieśli oni na tym wywozie znaczne straty, bo i zagranicą było nie lepiej, a może jeszcze gorzej. Co się okazało? Oto bolszewicy, którzy uwzięli się na cały świat ucywilizowany, aby w nim robić ustawiczny zamęt, w owej porze właśnie rzucili na rynki zagraniczne takie masy zboża, że ceny spadły zamiast się podnieść jak to zwykle w tym czasie przednówkowym bywa. Zboże więc, skoro go nie można było wywieźć, zostawało w kraju, a że urodzaju nam Pan Bóg nie poskąpił, zatem i ceny były niskie.

Gdybyż to jeszcze artykuły przemysłowe były tanie. Ale nie. Ceny wyrobów przemysłowych trzymały się. Aby kupić kosę czy łopatę, albo coś z przyodzieków, musiał gospodarz dwa i trzy razy tyle zboża sprzedać, ile dawniej sprzedawał. Ciężko było. Wtedy jednak przyszedł z pomocą rząd. Ludzie, którzy kierują naszym państwem, postanowili, że musi się tu coś zmienić, wiedzieli bowiem, że tak jak jest, dalej być nie może. Któż to kupuje wyroby naszych fabryk? Wieś przecież. Kto więc je kupi, jeśli wieś nie ma pieniędzy? Nikt. Wtedy i fabryki musiałyby stanąć i robotnicy straciliby pracę, a ilość naszych bezrobotnych, niewielka w porównaniu z innemi państwami, wzrosłaby niesłychanie.

Rząd zwołał naradę z przemysłowcami czyli z fabrykantami, postanawiając wyjaśnić czy nie kalkulują oni zbyt drogo swych towarów. Okazało się, że owszem, można coś niecoś zmniejszyć ceny, ale nieduże, bo inaczej zaczną dokładać. Ale wtedy też wyjaśniło się, że ceny wyrobów przemysłowych na fabrykach są jeszcze dość niewysokie w porównaniu z temi cenami, jakie bierze kupiec w sklepie. Zkolei więc wzięto na spytki kupców, aby wyświetlić ile zarabiają i czy ten zarobek jest godziwy. No i okazało się, że kupcy także zarabiają stosunkowo nieduże. Gdzież zatem podziewała się różnica. Dlaczego towar u fabrykanta był tani, a u kupca w sklepie tak drogi, że go gospodarzowi przy tych niskich cenach zboża ani kupić?

Poszukano przyczyny tego zjawiska i okazało się, że te ogromne zarobki, stanowiące różnicę między ceną naprzykład kos lub wideł na fabryce, a ceną tych samych artykułów u kupca, toną w kieszeniach różnych pośredników. Kosa, buty czy łopaty, zanim się dostawały do kupca, musiały przejść przez liczny szereg rąk i w każdych rękach coś z tego zarobku zostało. Tak dłużej być nie mogło i rząd rozpoczął energiczną akcję w kierunku obniżenia cen artykułów przemysłowych. Akcja ta, polegająca na zmniejszeniu liczby pośredników między producentem a nabywcą bezpośrednim, osiągnęła wynik wręcz doskonały. Wszystko staniało i dziś możemy już nabywać potrzebne towary po przystępnych cenach.

A teraz powróćmy do zboża. Niskie ceny trwały przez pierwsze sześć miesięcy. Począwszy od końca lipca jednakże zboże poczęło już iść w górę Z początku niewiele, potem więcej, aż wreszcie doszło do dzisiejszego poziomu, dającego rolnikowi zupełną opłacalność jego pracy. Nic nie zapowiada, aby ceny te miały spaść. Odwrotnie. Wszystko wskazuje, że utrzymają się i nadal. I pod tym względem położenie nasze różni się zasadniczo od położenia innych krajów, gdzie po pewnem podniesieniu się cen, znowu rozpoczął się w dniach ostatnich spadek.

Jak widzimy więc, Rok Stary po dłuższem gnębieniu przyniósł nam przecież pewną zmianę na lepsze. Dajże nam, Panie Boże, aby Nowy Rok nie okazał się gorszy i aby dał nam dobry urodzaj. Zima ma przebieg łagodny. Mrozów dużych jakoś niema Oziminy przykrył śnieg. Może więc będzie dobrze.

J. R.

### Z MŁYNARSTWA POMORSKIEGO.

**Starogard.** (Pat.) — W młynarstwie pomorskiem produkcja utrzymała się na poziomie ubiegłego miesiąca. Ceny mąki pszennej wahały się od 35 do 39 zł., żytniej od 35 do 40 zł. Otręby pszenne zwyżkowały do 17 zł., żytnie do 18 zł.

—ooo—

### Z GARBARNI POMORSKICH.

**Tczew.** (Pat.) — Sytuacja w garbarniach pomorskich pozostaje nadal bez zmiany pomimo zniżkowej tendencji ceny skór miękich. Popyt na skóry podeszwowe jest znaczny przy cenach utrzymanych.

—o—

### PROJEKT MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW OWOCOWYCH W GDYNI.

**Gdynia.** (Pat.) — Grupa zagranicznych kapitalistów projektuje urządzenie w Gdyni wielkich międzynarodowych targów owocowych.

—ooo—

### PIERWSZA NA KASZUBACH FABRYKA BEKONÓW.

**Kościerzyna.** (Pat.) — Firma Vagu Lambold wybudowała tu pierwszą na Kaszubach wielką „Pomorską Fabrykę Bekonów". Koszta budowy wynoszą około 500.000 zł.

—o—

### NOWY SEZON POŁOWU ŚLEDZI.

**Hel.** (Pat. — Nowy sezon połowu śledzi na Morzu Północnem rozpocznie się z wiosną. W połowach weźmie udział około 50 rybaków polskich, którzy już teraz przygotowują do wyprawy odpowiedni tabor.

### KOŚCIOŁY ZAMYKAJĄ.

**Wilno.** (Pat.) — Z pogranicza donoszą, iż władze sowieckie zamknęły kaplicę katolicką w Zasławiu. Kościół katolicki zamknięto tam jeszcze przed dwoma laty. Kapłana władze sowieckie odesłały wgłąb Rosji.

# „Dzień, który musi wszystkich katolików zwołać na szaniec

**Berlin.** (Pat.) Przemawiając na dorocznym kongresie kongregaccyj w Monachjum, kardynał von Taulhaber wystąpił ostro przeciwko propagandzie bezbożników oraz dążeniom antyreligijnym bolszewików.

**„Dzień,** — oświadczył kardynał, — **w którym runął w gruzy kościół Zbawiciela w Moskwie, oraz dzień wigilijny, w którym radjostacja moskiewska wyszydzała kapłanów i zakonnice katolickie, musi zwołać na szaniec katolików całego świata".**

—ooo—

# Były żandarm austryjacki na czele szajki złodziejskiej

Kowalewo, 8. 1. 32. (Wiad. wł.)

Policja kowalewska zlikwidowała onegdaj szajkę złodziejską, trudniącą się kradzieżami drobiu. Kradzieży takich dokonali złodzieje w różnych stronach naszego powiatu.

Na czele szajki stał zam. przy dworcu głównym b. żandarm austrjacki, który wraz z zawodowym rzezimieszkiem Mastulą zorganizował szajkę. (-)

—o—

# Przerwane tamy grożą zalaniu dwóch wsi

**Berlin.** (Pat.) Tama na Muldzie pod Retzau została przerwana. Na wypełnienie przerwy zażądano 1000 worków piasku. W akcji ratunkowej bierze udział szereg oddziałów technicznych pogotowia wodnego, straży ogniowej i policji. Z Niessau nadesłano oddziały posiłkowe.

Zupełny zalew zagraża dwom wsiom.

Niebezpieczeństwo powodzi zagraża również miastu Dessau. Wszystkie syreny fabryczne w Bitterfeld i okolicy grzmią na alarm. Dwie miejscowości okoliczne są zupełnie odcięte od świata. Liczne oddziały pogotowia wodnego pracują nad podwyższeniem tam podmiejskich. Fala powodzi dotarła na Łabie do Drezna.

Jedynie w Kamienicy i w górach Rudawach woda nocą nieco opadła, przyczem okazało się, że szereg dróg uległo kompletnemu zniszczeniu. Nad ranem jednak, wskutek silnych opadów, obawiają się powrotnej fali powodzi.

# Nowy rekord lotu Anglja-Australja



**Dotychczasowym zdobywcą rekordu w locie Anglja — Australja był lotnik angielski Scott. Został on pobity przez młodego lotnika australijskiego C. A. Butlera. — Zdjęcie nasze przedstawia C. A. Butlera przy samolocie, na którym dokonał lotu Anglja — Australja.**

# Cyganie złodziejami

**Kowalewo,** 8. 1. 32. (Wiad. wł.)

W Sierakowicach, w powiecie kartuskim w sierpniu ub. roku skradziono konia szpakowatego i powózkę. Żmudne poszukiwania nie dały chwilowo rezultatu, dopiero teraz policja kowalewska wpadła na trop złodziei, którymi okazali się cyganie.

Po dokonanej obserwacji przytrzymano cygana Cybulskiego, któremu skradzione: konia i powózkę odebrano.

Dochodzenia w sprawie wyśledzenia złodziei prowadził pow. kom. pol. p. Biniaś. (-)

### MIN. KOC KOMISARZEM B-KU POLSKIEGO.



**W związku z ogłoszeniem ustawy, zatwierdzającej zmianę statutu Banku Polskiego, minister Skarbu mianował podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu p. Adama Koca Komisarzem Banku Polskiego. — Zdjęcie nasze przedstawia p. Adama Koca, nowego Komisarza Banku Polskiego.**

### 750-LECIE MIASTECZKA SKARSZEWY.

Donoszą ze Skarszew: Obfitujące w zabytki miasteczko Skarszewy, najstarsze na Kaszubach, obchodzi 750-lecie powstania Skarszew jako osady. O Skarszewach wspomina Żeromski w jednej ze swych powieści. (Pat.)

×

### MONOGRAFJA PUCKA.

Donoszą z Pucka: Ukazała się tu pierwsza w języku polskim obszernie opracowana przez Alfreda Świerkosza monografja miasta Pucka. (Pat.)

—:o:—

### OBCHÓD 600-LECIA KOŚCIERZYNY.

Donoszą z Kościerzyny: Stolica Kaszub Kościerzyna przygotowuje się do uroczystego obchodu 600-letniej rocznicy założenia miasta, która przypada na dzień 14 bm. (Pat.)

### ROZKŁAD MARJAWITYZMU.

W jednym z ostatnich numerów „Królestwa Bożego na ziemi" J. Kowalski ogłasza usunięcie 74 marjawitów. Swego czasu ogłosił już usunięcie stukilkudziesięciu osób. W ten sposób szeregi marjawickie rzednieją i sekta rozkłada się coraz więcej.

—ooo—

### KU CZCI DZIAŁACZKI KASZUBSKIEJ.

Donoszą z Kartuz: Ku uczczeniu pamięci wielkiej działaczki kaszubskiej, poetki Teodory Kropidłowskiej zmarłej na jesieni ubiegłego roku ma się tu ukazać drukiem pierwszy kompletny zbiór utworów zmarłej. (Pat.)

—o—

### ODKOPANIE CMENTARZYSKA PRZEDHISTORYCZNEGO.

Donoszą z Kościerzyny: W lasach państwowych w Mechlinowie natrafiono na cmentarzysko prehistoryczne. Groby, składające się z wielkich ciosanych kamieni, pochodzą prawdopodobnie z okresu hallsztackiego. (Pat.)

### POŻYTECZNE WYDAWNICTWO

Mało kto poza Pomorzem wie, że w Toruniu od trzech lat wychodzi miesięcznik p. t. „Ziemia wschodnio-pruska", poświęcony zagadnieniom polityczno - gospodarczym Prus Wschodnich, zwyczajom i obyczajom Warmji i Mazur. Ostatni grudniowy zeszyt zawiera obfity materjał krajoznawczy i obyczajowy tych drogich nam ziem zakordonowych Warmji, Mazur i Powiśla.

Treść zeszytu jest następująca: „Koleda Warmijska" Marji Ziętarówny, i artykuły p. t.: „Polska w świetle niemieckich podręczników historji", „Koloniści niemieccy w Prusach Wschodnich", „Sprawy Pomorza i Prus Wschodnich w dyskusji międzynarodowej", „Prusy Wschodnie w niemieckim roczniku statystycznym 1930 r.", „Nowa Osthilfe". „Pieśń ludowa na Warmji", „PPlotki w Sztumie, Olsztynie i Szczytnie", „Wschodnio-pruskie sfery rolnicze między sobą" i t. p. oraz feljeton w gwarze warmijskiej „Szemel" i recenzja książek. Prenumerata roczna 5,— zł. Adres Redakcji i Administracji: Toruń, ulica Mickiewicza 109.

**WSZYSTKIM BEZ WYJĄTKU NALEŻY STANĄĆ OBRONNĄ RĘKĄ NA FRONCIE BEZROBOCIA!**

# Na psim cmentarzu

Nic tak nie zmusza człowieka do zastanowienia się, jak napotkany nagle paradoks życiowy.

Otóż dziwnym i uroczym paradoksem beztroskiej stolicy Francji jest cichy psi cmentarz w Asnières (północno-zachodniej części Paryża).

Zdawałoby się, że tam, gdzie dzień i noc kipi życie, gdzie hałas ulicy, podniecony humor nerwowo poruszającego się tłumu, — tam, gdzie decyduje złoto, gdzie ważą się losy świata — niema miejsca dla sentymentu.

A jednak... W tem cichem zakątku, na wyspie, strzegącej prochy przyjaciół człowieka, znajdujemy tak dużo czystego sentymentu, w którym, jak w złocistej aureoli kąpie się dusza ludzka, — zwiedzającym ten piękny cmentarz, że mimowoli wytwarza się w każdym paradoksalne uczucie, niezwykle mocno działające na umysł i naprowadzające go na piękne również też smutne myśli...

Przez olbrzymią, stylową bramę wchodzimy na główną aleję, gdzie odrazu rzuca się nam w oko duży pomnik znakomitego psa Barry, który, jak głosi napis, uratował w śniegach gór św. Bernarda życie 40-tu ludziom, zaś 41-szy... zabił jego.

Wstępujemy w jedną z głównych olej, po obu stronach której znajdują się mniejsze i większe pomniki przyjaciół człowieka: psów, kotów, małp, ptaków, a niekiedy nawet — koni.

Każdy pomnik jest piękny w swoim rodzaju, udekorowany kwiatami a niekiedy zawiera w swej ornamentacji, wzgl. posiada na fundamencie, wykutą z marmuru lub z granitu albo z bronzu statuę tego, którego prochy śpią pod pomnikiem.

Są też i bogate mauzolea, są i skromne mogiłki, lecz wszystko tam jest piękne, wszystko zachowano w najwiękzym porządku, ze specjalnym pietyzmem.

A jest takich mogił z górą 30.000!

Nie w pomnikach i marmurach jednak ukryte jest największe piękno tego cmentarza... bo przecież na takich cmentarzach jak Père Lachaise, Montparnasse i innych, są pomniki wspaniałe, piękne i bogate...

Lecz na żadnym z nich niema tak serdecznych, tak szczerych, do tragizmu, niekiedy, wzruszających napisów, jak właśnie — tu.

„Śpi spokojnie, mój drogi", czytamy na jednym z głazów, — „byłeś jedynym moim przyjacielem w ostatnich latach mojej wędrówki po świecie".

Inny napis brzmi:

„Nikt z ludzi, których kochałem, nie kochał mnie tak szczerze i nie był mi tak wiernym, jak ty". Na niektórych pomnikach czytamy piękne sentencje, niekiedy wiersze, np.:

„Si ton ame, Sapho, n'accompagne la mienne,
O chére et noble amie, aux ignorés séjours,
Je ne veux pas du Ciel!
Je veux, quoi qu'il advienne,
M'endormir auprès de toi pour
toujours".

Dużo, dużo różnych Pierrot, Kiki, Missie, Bob'ów i innych śpią na tej pięknej wyspie, — rzuconej pośrodku Sekwany, — którym serce i pamięć ludzka przyniosła w darze swe najszlachetniejsze uczucia... **za ich przywiązanie i wierność.**

Nigdzie na świecie, — ani na znakomitym cmentarzu Genueńskim Campo-Santo, ani na przepięknym cimetiero w Medjolanie, ani też na skromnych cmentarzach innych miast i miasteczek europejskich nie spotkamy tak wzruszających napisów, jak tu, na cichym psim cmentarzu.

Każda mogiła utrzymana z największą troskliwością, jakby była świeżo zroszona szczeremi łzami i nie jest nigdy zapomnianą.

I im więcej wpatrujemy się w te odtworzone z marmuru i bronzu figury zwierząt, im uważniej czytamy pełne serca i bólu napisy, tem wyraźniej rozumiemy, że tam... na ludzkich cmentarzach każdy pomnik jest widomym znakiem **naszych** uczuć w stosunku do umarłych.

Tu zaś, z każdego pomnika najwyraźniej przemawia do nas inna myśl, inna intencja: za **ich** uczucia, za **ich** wierność i przywiązanie, wdzięczne serce człowieka odało zmarłemu zwierzęciu swój szczery sentyment i swą czystą miłość.

To też przeprowadzając mimowoli analogję pomiędzy tymi, co spoczywają na wielkich cmentarzach ludzkich, a temi, co śpią na cichej wyspie w Asnières, — musimy w głębi duszy swej odczuć wielki smutek, gryzący żal, — a w sercu, — zwałszcza tem sercu, co dużo cierpiało i dużo przeżyło, — zadać sobie bolesne pytanie:

Czemuż?

Czemuż zwierzę potrafi być przywiązanem, prawdziwie oddanem i wiernem, wtedy gdy człowiek...

**J. Kruk.**

# „W zakładzie wychowawczym niczego dobrego się nie nauczyłem“.

Wąbrzeźno, 8. 1. 1932 r.

W ostatnim numerze donosiliśmy o przychwyceniu sprawców sensacyjnych włamań podczas świąt Bożego Narodzenia.

Sprawców przytransportowano do Wąbrzeźna, gdzie poddani zostali szczegółowym przesłuchaniom, poczem odstawieni zostali do dyspozycji Sądu.

Jeden ze sprawców, Kamiński, młody chłopak, opowiedział dlaczego dokonali włamań. — **Szukaliśmy pieniędzy** — była krótka, **lecz zuchowata odpowiedź** niepoprawnego przestępcy.

Włamywacze planowali również dostać się do Kom. Kasy Oszczędności m. Wąbrzeźna, jednak — jak mówi Kamiński — **nie mieliśmy odpowiedniego klucza.**

Na zwróconą Kamińskiemu uwagę, **że mógł życie swe poprawić będąc w** zakładzie wychowawczym w Chojnicach odrzekł z uśmiechem:

**„W zakładzie wychowawczym niczego dobrego się nie nauczyłem“.**

Zaznaczyć należy, że Kamiński, to **dziecko ulicy**, sam się wychowywał i dlatego też dziś jest wyrzutkiem.

Dwóch dalszych sprawców, Falkowski i Florkiewicz, (ten ostatni z Grudziądza) mają również kilka sprawek na sumieniu. I rzecz dziwna — wszyscy byli wychowankami zakładu wychowawczego w Chojnicach — kiedy wyszli — „odnowili“ swoją przyjaźń, wykorzystując ją do celów złodziejskich.

## USIŁOWANE WŁAMANIE DO STACJI KOLEJOWEJ.

**Kowalewo, 8. 1.** (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy usiłowali zakraść się złodzieje do głównej stacji kolejowej w Kowalewie. Złodziei udało się spłoszyć. Na miejscu znalazły się władze policyjne z pow. komendantem policji Biniasiem. Szczegóły podamy.

## WIADOMOŚCI POTOCZNE

**Wąbrzeźno,** dnia 8 stycznia 1932 r.

— **Podziękowanie.** Związek Bezrobotnych Pracown. Umysłowych składa tą drogą podziękowanie P. T. Kupcom za złożone dary staropolskiem „Bóg zapłać!“

— **„Dział Rolniczy“.** Do dzisiejszego numeru dodajemy całą stronę „Działu Rolniczego“, którym zastępujemy „Rolnika“. „Rolnik“ w takim formacie jak poprzednio wychodzić nie będzie. (-)

— **Dziś** dodajemy 32 strony powieści w formacie książkowym p. t. „Sloboda“. (-)

— **Powiatowa Kasa Chorych.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach udzielają w niedzielę 10 bm., na okręg Wąbrzeźno p. dr. **Kawczyński; na okręg Kowalewo p. dr. Owczarczak,** lekarze kasowi.

— **Grono Nauczycielskie** rejonu konferencyjnego Książki, urządza bal w sobotę 9 bm. w sali p. Deutschmanna w Książkach. Początek o godzinie 19-ej.

— **„Kawiarenka“.** Taki oto tytuł ma film dźwiękowy z **Maurycem Chewalięrem** w roli głównej. Maurycy Chewalier, piosenkarz, wielki artysta, znany jest z licznych filmów n. p.: „Pieśniarz Paryża“, „Parada Miłości“ i wielu innych. Kierownictwo kina „Słońce“, mimo wysokich kosztów filmu nie podwyższyło opłat wstępu. (-)

— **Zebranie członków Kasy pośmiertnej (Samopomocy) pracowników kolejowych w Wąbrzeźnie.** Dnia 6-go stycznia 1932 r. odbyło się walne zebranie członków Kasy pośmiertnej (Samopomocy) pracowników Kolejowych w Wąbrzeźnie w lokalu p. Zdziebłowej Główny Dworzec, przy udziale 38 członków. —

O godzinie 17.30 zagaił kol. **Kosiński** prezes zebranie pochwaleniem Pana Boga życząc wszystkim członkom szczęśliwego Nowego Roku, następnie wspomniał o zmarłych w ubiegłym roku członkach, których zebrani uczcili przez powstanie.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego na dzisiejsze zebranie, na którego jednogłośnie został wybrany kol. Beszczyński, który ten wybór przyjął i pokierował należycie dobrze obrady, wspomniał iż dla Kasy rok 1931 był bardzo krytyczny ze względu na nieubłaganą śmierć, która wyrwała z grona naszego kilku członków, co spowodowało liczne wypłaty pośmiertnego, sięgającego do 1600— zł., zaś obecny stan kasy na 1. 1. 1932 wynosi 335,— zł. — Po sprawozdaniach otwarto dyskusję w której nikt głosu nie zabierał, jedynie wszyscy ogólnie wyrażali Zarządowi uznanie za staranne kierowanie sprawami Kasy, wobec tego udzielono całemu zarządowi jednogłośnie absolutorjum.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład którego wybrano: Kosiński Ign. — prezes, Tuński Leon — sekretarz, Pelikan Józef — skarbnik, Rada Nadzorcza (3 członków) kol. Beszczyński Józef, Mątowski Józef i Kaczyński Józef. Wybór wszyscy wybrani przyjęli, dziękując za wyrażone zaufanie.

W dalszym ciągu przystąpił kol. Mątowski do odczytania nowo opracowanego statutu, który z mieszemi poprawkami został większością głosów przyjęty.

Według nowego statutu Kasa będzie wypłacać następujące świadczenia pośmiertne: za zmarłego członka 250,— zł., za żonę 200,— zł., za zmarłe dziecko do 1 roku 50,— zł. do 5 lat 75,— zł., do 10 lat 100,— zł., do 18 lat 125,— zł., i do 25 lat 150,— zł. Wypłata nastąpi natychmiast po okazaniu dokumentu śmierci.

Dalej przystąpiono według porządku obrad do wniosków i wolnych głosów, w wolnych głosach Zarząd jak i poszczególni członkowie apelowali, by ci koledzy, którzy nie są jeszcze członkami Kasy pośmiertnej wstąpili także, gdyż jest to i być powinno w interesie każdego pracownika kolejowego, by zabezpieczył siebie i rodzinę w razie śmierci, bowiem obecne trudne położenie finansowe pracow. nie pozwala na odłożeie sobie jakiejkolwiek gotówki na czarną godzinę, tem więcej, że Kasa nasza wypłaca natychmiast po zgonie, czego nie jest w stanie dokonać żadna Kasa pozamiejscowa, gdyż ze względów formalnych trwa to zawsze kilka dni.

W końcu uchwalono na propozycje kilku członków Zarządu, zakupić Mszę św. za zmarłych członków.

Po wyczerpaniu się porządku obrad kol. prezes Kosiński zamknął zebranie po wspólnem odśpiewaniu „W żłobie leży“.

— **Przytrzymani zostali** przez policję wczoraj wieczorem Stanisław i Bolesław Antmańscy z Nielubia, podejrzani o kradzież artykułów tytoniowych w Grudziądzu. (-)

— **Kto znalazł.** Sprawcy kradzieży u p. Millera podczas ucieczki z łupem zgubili brązowy but. Znalazca zechce oddać na policji. (-)

— **Lista wygranych loterji** na Pomnik Wdzięczności Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu nadeszła i jest do przeglądnięcia w administracji „Głosu Wąbrzeskiego“.

## Z powiatu

— **Wałycz.** (Jasełka). W środę, dn. 6 stycznia, staraniem p. naucz. Płazy, wystawiły dzieci miejsc. szkoły „Jasełka“. Kilkadziesiąt prawie lat nie urządzały dzieci szk. w wiosce naszej żadnych imprez, to też nieomal wszyscy mieszkańcy Wałycza i bliższej okolicy przybyli na widownię. Dzieci wywiązały się z swych ról znakomicie, co należy przypisać niestrudzonej pracy p. naucz. Płazy. Po przedstawieniu przybył „gwiazdor“, ku wielkiej uciesze dziatwy, który swą hojną ręką obdarował ich podarunkami. Pod koniec podziękował p. Płaza za tak liczne przybycie, a goście w miłym nastroju rozeszli się do domów. (Obecny).

— **Kowalewo.** Okres świąt minął w naszem mieście spokojnie. Ludzie powracają znowu do codziennej szarej pracy, z trwogą patrząc w przyszłość i pytając, co też nam przyniesie Nowy Rok. Rozpoczął się on bardzo spokojnie, bez awantur. Może będzie łaskawszy dla nas od swego poprzednika i złagodzi ogólny kryzys i w związku z nim powstałą nędzę. Miejmy nadzieję, że może jednak nastąpi poprawa.

— **Kowalewo.** (Usiłowana kradzież) W nocy ze środy na czwartek usiłowali włamać się złodzieje do składu p. Łyczywka, lecz widocznie zostali spłoszeni. Państwo Łyczywkowie wróciwszy o godz. 3-ciej nad ranem z kolendy, zastali wszystkie drzwi i bramy pootwierane, a pies podwórzowy miał okręcony łeb jakimś kawałkiem dery. Przeszukano cały skład, lecz złodziei już nie było. Widocznie chcieli się jeszcze raz porządnie obłowić, lecz nie udało im się. Policja energicznie śledzi za sprawcami włamania.

— **Kowalewo.** (Rozpoczęcie nauki w szkole). Po dosyć długim okresie wakacyjnym spowodowanym szybko po sobie następującemi dniami świątecznemi, rozpoczęła się znowu nauka w piątek, dnia 8 bm. Dziatwa rozbałamucona długą swobodą, wraca znowu w mury szkolne, aby tam rozpocząć znowu swą pracę pod opieką grona nauczycielskiego, któremu życzyć należy w nowym roku jaknajwięcej błogosławieństwa dla tak trudnej pracy. Oby ich praca przyniosła jaknajlepsze owoce przysparzając krajowi dobrych i dzielnych obywateli, rozumiejących swe obowiązki względem Ojczyzny i społeczeństwa.

— **Kowalewo.** (Lotna komisja celna) We czwartek przybyła do Kowalewa lotna komisja celna, która przeprowadzała rewizję w składach, szukając towarów niemieckich przywożonych nielegalnie z Gdańska. Rewizje te mają na celu bojkot towarów niemieckich, które niestety społeczeństwo nasze zawsze jeszcze uważa za lepsze od polskich. Przesąd ten tak wkorzenił się w duszę Polaków, że trudno przekonać ludzi o dobroci wyrobów polskich, które w wykonaniu i dobroci nie ustępują towarom zagranicznym. Musimy nareszcie nauczyć się cenić towary krajowe i żądać ich wszędzie, zamiast towarów niemieckich. Niemcy naszych towarów nie kupują i bojkotują je wszędzie, gdzie tylko mogą. A dlaczego my mamy im iść na rękę i popierać ich przemysł, gdy tymczasem przemysłowi polskiemu grozi ruina i bezrobocie coraz się zwiększa. Takiem postępowaniem sami się rujnujemy, a napychamy kieszenie naszym wrogom, którzy wykorzystują naszą łatwowierność, zalewając rynki nasze najgorszą tandetą, droższą nieraz od wyrobów krajowych lepszych. Stańmy więc wszyscy na froncie walki z obcemi wyrobami i żądajmy stanowczo wszędzie własnych wyrobów, a temsamem podniesiemy przemysł krajowy, zmniejszymy liczbę bezrobotnych i powiększymy dobrobyt w kraju. Hasłem każdego kupującego niech będzie: „Swój do swego po swoje“.

— **Kowalewo.** (Walne zebranie Powstańców i Woj.) W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zebranie tutejszego koła Powstańców i Wojaków. Zebranie zagaił prezes p. Skaja, witając licznie zebranych członków koła. Następnie ustępujący zarząd zdał sprawozdanie z całorocznej działalności koła. Wpływy kasowe wynosiły **224,36 zł., rozchód 200,00 zł., saldo na rok następny 24,36 zł.** Marszałkiem zebrania wybrano kier. szkoły p. Gierszewskiego, który przeprowadził wybory nowego zarządu. W skład nowego zarządu wchodzą członkowie starego zarządu z tą jedynie zmianą, że zamiast druha Raciniewskiego, mianowano komendantem druha Kurzyńskiego. Po obraniu nowego zarządu przemówił do zebranych p. Gierszewski omawiając zadania tej organizacji oraz wzywając zebranych do sumiennego wypełniania wszystkich obowiązków, wypływających z uczestnictwa w tej organizacji. Aby przyjść z pomocą bezrobotnym druhom, utworzono Komitet Bratniej Pomocy, złożony z członków zarządu, którego zadaniem jest interwencja w sprawie przyjmowania bezrobotnych druhów do pracy. Utworzenie tego komitetu chlubnie świadczy o działalności tego koła, które dzięki energicznej pracy zarządu wykazuje wielką żywotność i coraz więcej rozszerza swą działalność. Przyczynili się do tego w dużej mierze druhowie: Skaja jako prezes, Szałucki, Damrot, Gierszewski jako referent organizacyjny i p. Maceluch jako referent oświatowy. Stąd też należy im się uznanie za ofiarną i szlachetną pracę, a organizacji należy życzyć jaknajwiększego rozwoju na terenie Kowalewa.



„TRZEJ KRÓLOWIE“ W KRYNICY.



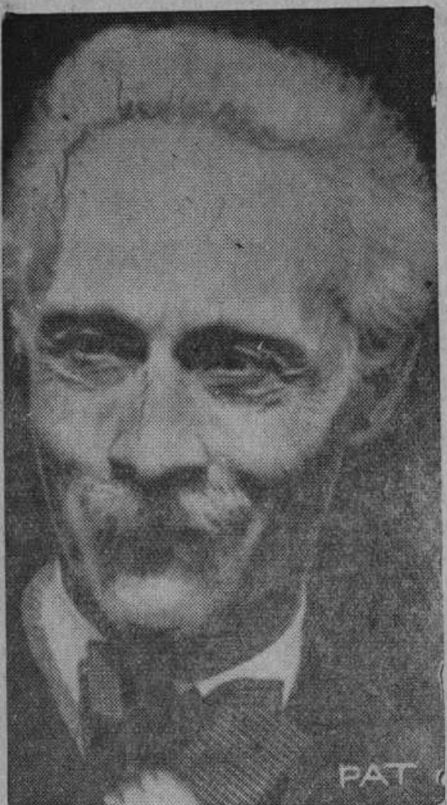
**W całej Polsce obchodzone jest bardzo uroczyście święto Trzech Króli. W Krynicy, gdzie śnieg leży już grubą warstwą i mróz trwa od dłuższego czasu, ulepili w parku Zdrojowym goście, spędzający w Krynicy święta, „trzech króli“ ze śniegu. — Zdjęcie nasze przedstawia „trzech króli“ ulepionych ze śniegu w parku Zdrojowym w Krynicy.**

## Z całej Polski

— **Wilno.** (Oszuści w potrzasku). Władze śledcze aresztowały na terenie gm. Iwienie szajkę oszustów wekslowych, których ofiarą padło kilku ziemian i wieśniaków oraz kilku właścicieli nieruchomości, poszukujących kredytów hipotecznych. Aresztowano Aleksandra Spućko, Jana Berezewicza, Piotra Kurjaczenko oraz 2 kobiety z Warszawy. Oszustwa dokonywane były pod pozorem wyrabiania pożyczek, kończyły się zaś na wyłudzeniu weksli, które następnie oszuści puszczali w obieg. W ten sposób zdołali oni w krótkim czasie wyłudzić przeszło 5 tys. złotych.

— **Wilno.** (Smutne wesele). We wsi Alince, gm. kozłowskiej podczas przyjęcia weselnego u Jana Guza, 15 osób uległo zatruciu samogonką. Kilka z nich walczy ze śmiercią. Guzę i jego żonę aresztowano.

**PRZYJAZD RUMUŃSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH DO WARSZAWY.**




**Dnia 8 bm. przyjeżdża do Warszawy rumuński minister Spraw Zagranicznych ks. Dymitr Ghica. — Zdjęcie nasze przedstawia rumuńskiego ministra Spraw Zagranicznych ks. Ghica.**

— Kielce. (Tajemniczy skarb). W Kielcach tuła się od dawna legenda o skarbie, zakopanym jakoby przez oddziały powstańcze w r. 1863. Skarbu tego poszukiwały podobno w swoim czasie władze rosyjskie. Obecnie zabrała się do szukania zakopanych skrzyń ze złotem trójka kupców żydowskich, mająca do pomocy, jakoby, wskazówki umierającego starca i podarowaną przez niego mapkę. Poszukiwacze skarbów byli już na ich tropie, ale w pracy przeszkadzały im duchy, ciskając na nich odłamkami skał. Wezwali więc na pomoc cadyka-cudotwórcę. Ale i ten dostał kamieniem w plecy od tajemniczych strażników skarbu. Uciekli zatem wszyscy i wyprawa się nie udała. Nadto jeden z poszukiwaczy, Kupenberg, zaziębiwszy się podczas kopania w zimową noc, zmarł po uporczywej chorobie. Tajemnica skarbu pozostała nadal tajemnicą.

# Listy do Redakcji

(Za dział ten redakcja nie odpowiada).

(Ciąg dalszy listu z Płużnicy).

...Chciałbym też Szanownemu Panu Redaktorowi donieść, że znajduje się w Płużnicy pewien „panicz", co 15.000 zł. stracił w Koronowie. Przysłowie mówi: „chciwy dwa razy traci". Prawda! Siostra, tego jegomościa w podeszłym już wieku tuła się z dziećmi po ludziach — brat ją omija, nic nie daje — nawet wstydzi się jej. Gdzież tu miłosierdzie?!

Możnaby wiele, bardzo wiele mówić na temat „miłości bliźniego" — ale to samo co u nas, dzieje się wszędzie! —

Spółka Elektryfikacyjna podobno „wpadła" jak tu wszyscy mówią. I to wszystko przez to, że do pracy, o której nie mają pojęcia, drą się osoby niepowołane. Są wszędzie, we wszystkiem i dlatego też te niedomagania. A drugim miejsca ustąpić nie chcą...

— Może wie Szan. Pan Red., że jest w Płużnicy osoba tak zaciekle rozpolitykowana, że nawet zwołuje sobie do domu ludzi i tam „przedstawia" jaką kto gazetę ma zapisać. Wszystkie — tylko broń Boże nie zbliżonej do rządu. O „Głosie Wąbrzeskim" nie można wogóle mówić — bo jak rzekomo ta osoba powiedziała — „zaprzedał się" (?!) Mimo to „Głos" rozwija się w Płużnicy coraz bardziej i da Bóg, że chwasty wyplenimy które tu, w Płużnicy się rozpleniły... Czytelnik

## RUCH TOWARZYSTW

— UWAGA BRACTWO STRZELECKIE! **Dalszy ciąg rozpraw walnego zebrania z dnia 5 bm. odroczono jednogłośnie na przeciąg 8 dni t. j. do dnia 13 bm. Zebranie odbędzie się o godz. 7,30 w lokalu br. St. Klimka „Dwór Wąbrzeski". Porządek obrad prócz załatwionego pkt. 7 (Uzupełnienie artyk. 19 statutu Bractwa) pozostaje niezmieniony.**

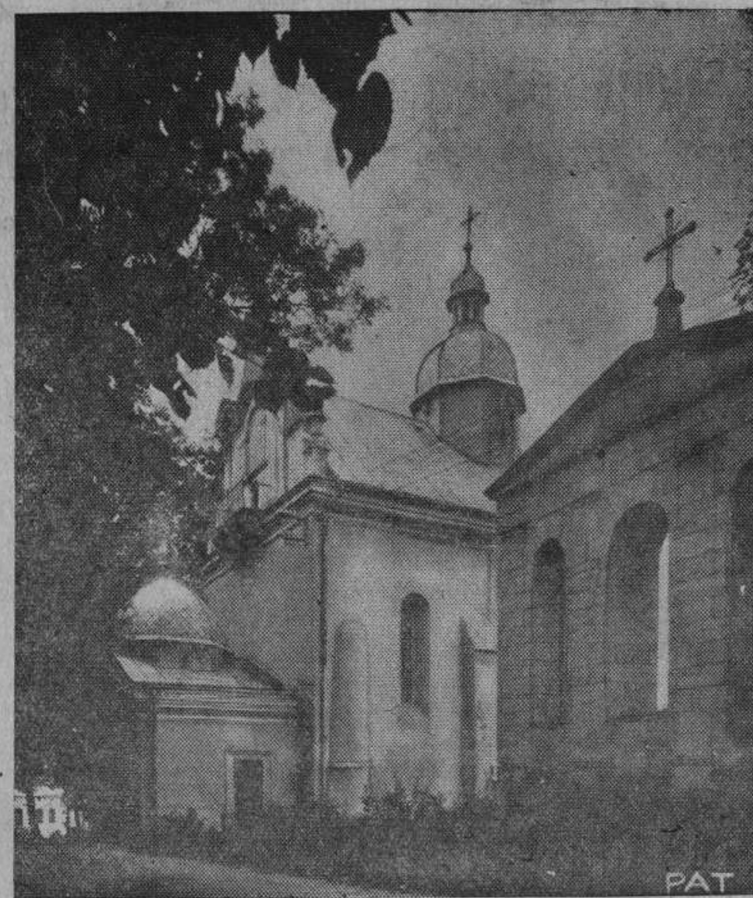
**ZA ZARZĄD:**

**(—) St. Chwiałkowski, prezes.**

**(—) L. Jankowski, sekretarz.**

— Stowarzyszenie Lokatorów. Dnia 10 bm. o godz. 14.00 odbędzie się zebranie Stow. Lokatorów w lokalu p. Klimka. Obecność wszystkich konieczna ze względu na ważne sprawy. Zarząd.

Z MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ




**Złoczów miasto powiatowe w woj. Tarnopolskiem posiada bardzo piękny stary zamek po Sobieskich z XVI w. Obecnie mieszczą się w nim sąd i więzienie. Na „Wałach", które ongiś były niezależnie od zamku, ochroną starego miasta, stoi obecnie kościół św. Mikołaja obrządku grecko-katolickiego ze starą dzwonnicą murowaną. Zdjęcie nasze przedstawia kościół św. Mikołaja oraz jego dzwonnicę.**

— Towarzystwo Ludowe. W niedzielę 17 stycznia br. o godz. 4-tej po poł. odbędzie się w wikarjówce walne zebranie Towarzystwa **Ludowego** z nast. porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) wybór nowego zarządu, 3) omówienie pracy na rok 1932, 4) zakończenie. O gremjalne przybycie wszystkich członków prosi Zarząd

## TARGOWISKO MIEJSKIE.

**Płacono za 100 kg. żywej wagi (ceny Targowice Poznań łącznie z kosztami handlowemi).**

Poznań, dnia 6 1 1932 r.

| | | |
|---|---|---|
| | **a) WOŁY:** | |
| 1 | pełnomięsiste wytuczone, niezaprzęgane . . . . . . . . . . | 74—80 |
| | **b) BUHAJE:** | |
| 1 | wytuczone. pełnomięsiste . . . | 60—66 |
| | **c) KROWY:** | 36—63 |
| 1. | wytuczone, pełnomięsiste . . . | 40—80 |
| | tuczne, mięsiste . . . . . . | 80—64 |
| | nietuczne, dobrze odżywione . | 47—54 |
| | miernie odżywione . . . . | 26—07 |
| | **d) JAŁOWICE:** | 20 56 |
| | wytuczone, pełnomięsiste . . . | =— |
| 2 | tuczne, mięsiste . . . . . . | 6 —34 |
| | nietuczne, dobrze odżywione . | |
| 4 | miernie odżywione . . . . | |

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny **Alfons Szczuka**, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

**Dnia 11 stycznia 1932 r. o godz. 2,30 po poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Antoniego Truszkowskiego w Wąbrzeźnie, wyb. pod Dworzec:**

**krowę, jałówkę, 4 warchlaki i tucznika.**

**Główczewski**, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

**Dnia 11 stycznia 1932 r. o godz. 1-szej po poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Hermanna Korthalsa w Wąbrzeźnie, wybudowanie:**

**powózkę.**

**Główczewski**, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

**Dnia 11 stycznia 1932 r. o godz. 2-giej po poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Antoniego Świętoniewskiego w Frydrychowie:**

**jałówkę, maciorę, 2 warchlaki i 11 prosiaków.**

**Główczewski**, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

**Dnia 11 stycznia 1932 r. o godz. 2,30 po poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w podwórzu p. Tobolskiego **w Wąbrzeźnie**, ul. Marsz. Piłsudskiego:

**wóz drabiniasty i grabie konne.**

**Główczewski**, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

**Dnia 13. 1. 1932 r. o godz. 12-tej przed poł.** sprzedawać będzie **w Borównie** egzekutor Wydz. Powiat. w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

**1 bufet dębowy.**

Zbiórka licytantów u p. Krantzowej.

**Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.**

**Dnia 14 stycznia 1932 r. o godz. 11-tej przed poł.** sprzedawać będzie **w Trzcianie** egzekutor Wydz. Powiat. w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

**2 maciory, 2 warchlaki, 3 cielaki, 40 kur, 7 roi pszczół, 1 wirówkę do miodu, 1 wóz roboczy, 1 urządzenie kuźni z przyborami, 1 warsztat kołodziejski, 1 kanapę pluszową, 1 rower stary.**

Zbiórka licytantów u p. Willa Karola.

**Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.**



### PRZETARG PRZYMUSOWY.

**We wtorek, dnia 12 stycznia 1932 r. o godz. 14** sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Piątkowie** u p. **Ludwiki Iwanowskiej** najwięcej dającemu za gotówkę:

**powózkę krytą.**

**Rogowski**, kom. sąd. w Kowalewie.

## Licytacja drewna

**W czwartek, dnia 14. I. 1932 r. o godz. 10-tej w oberży p. Zielińskiego Król. Nowawieś**

**Zarząd leśny Wronie**



Majętność Łobdowo, poczta Wrocki, poszukuje od 1. IV. 1932 r. energicznej go i solidnego

**włodarza**

z dwiema posyłkami (żeński) świadectwa pożądane

**Jaranowski**